

SŁOWO WSTĘPNE AUTORA

W odpowiedzi na moją poprzednią książkę napisał do mnie pewien znany muzyk i kompozytor muzyki New Age. Chociaż podobały mu się moje idee, sprzeciwił się temu, że ciągle używam zaimka rodzaju męskiego. Przyznałem mu rację i pisząc niniejszą książkę, starałem się postępować zgodnie z jego sugestią.

Jednakże za każdym razem, gdy próbowałem stosować współczesną konwencję pisarską, pisząc „on lub ona” albo „jego lub jej” w odniesieniu do pojedynczej osoby, uznawałem to za dość kłopotliwe. Na nowo pojąłem, dlaczego w wielu językach, włącznie z angielskim, zaimek rodzaju męskiego pełni dwojaką rolę, służąc również jako zaimek bezosobowy. Słowo „to” oczywiście nie znajduje zastosowania w odniesieniu do mężczyzny lub kobiety. Czasem używa się zaimka „oni”, lecz jest to niezgrabne i niegramatyczne, nawet gdy robi tak (jak to miało faktycznie miejsce) tak dobra pisarka jak Jane Austen. Spór mogłoby oczywiście rozwiązać użycie jakiejś formy słowa „to”, której dałoby się nadać osobowy charakter. Na przykład w języku bengalskim dobrze spełnia tę rolę zaimek „*ini*”.

Zanim dojdzie do takiej rewolucji w języku angielskim, po prostu nie zamierzam myśleć w kategoriach „spodni” i „spódnicy”. Wyrażenia takie jak „jego lub jej” narzucają świadomość płci osoby, o której się mówi, jednak to, o czym ja mówię, dotyczy istoty ludzkiej bez względu na płeć.

Proszę więc, drogi Czytelniku, okazać odtąd zrozumienie i weź pod uwagę, że używany przeze mnie zaimek rodzaju męskiego dotyczy zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Dla mnie to po prostu kwestia stylu pisarskiego. Gdy więc język angielski umożliwia zastosowanie zaimka bezosobowego w odniesieniu do człowieka, z radością go użyję. Tymczasem pisząc „on”, „niego” i „jego”, nie będę się odnosił wyłącznie do mężczyzny, lecz do pojedynczej osoby niezależnie od jej płci.